

ISSN 1505-1455
Sierpień 80

KURIER 477

ZWIĄZKOWY

**ZŁOCZEW
I
IMIELIN
CZEKAJĄ
NA DECYZJE**

Źle się pracuje w Biedronce

Biedronka dwoi się i troi, by napompować medialną ściemę, że jest taka – jak to mówi dziś młodzież – masna. Propaganda sukcesu jest wręcz łopatologiczna. Nie ma tygodnia, ba, prawie że nie ma dnia, aby w mediach nie ukazał się tekst chwalcący, jaka to firma solidna dla pracowników i klientów. Aha...

ANNA BOJKO

Jak wynika z danych Kantar Media cytowanych przez portal wirtualnemedial.pl, największy wzrost wydatków w ujęciu procentowym odnotował w I kwartale 2019 roku właściciel Biedronki (aż o 21,4 proc.). Jeronimo Martins Polska tylko w trzech pierwszych miesiącach tego roku reklamował się za kwotę 96,9 mln zł (wobec 79,8 mln zł przed rokiem).



Wymysły

Zapowiedź powrotu pluszaków z Gangu Świeżaków, udostępnienie klientom automatycznej krajalnicy do pieczywa, stacje benzynowe przy sklepach, otwarcie najnowocześniejszego marketu, powiększenie placówek o 150 – to tylko kilka z ostatnich pomysłów Biedronki, którymi się pochwalono. Lista jest długa i czasem zaskakująca. Jak się chce sprawić, aby obsługa była lepsza i szybsza? Między innymi wyposażając pracowników w bezprzewodowe słuchawki (jak w Lidlu, gdzie pracownicy narzekają na szum w uszach powodowany przez te słuchawki). No i paczkomaty w placówkach handlowych, choć tu firma zastrzega, że to nie po to, aby obejść zakaz handlu w niedziele. Pożyjemy, zobaczymy...

Co jednak najbardziej ciekawe, to informacja o wprowadzeniu do kolejnych placówek ład z tradycyjną obsługą, oferującą klientom świeże wędliny, mięsa i sery. Tu rodzi się pytanie, kto za

tymi ludami będzie pracował, bo ani tłumy nowych chętnych do pracy w Biedronce się nie garną, ani też obecni pracownicy przez to, że jest ich drastycznie za mało i za dużo mają obowiązków nie podążają temu zadaniu. Podobnie z równie genialnym pomysłem filozofów z Jeronimo Martins, że w Biedronkach powstaną toalety dla klientów. Jedno pytanie powtarzało się na forach internetowych pracowników Biedronki: „kto te kible będzie sprzątał”? Bo ludzie zatrudnieni w marketach nie wyobrażają sobie, aby to oni sprząkali toalety, a zaraz potem szli na przykład wypiekać i wykładać pieczywo czy za ladę z mięsem.

Pracowników jest tak mało, że Biedronka zatroszczy się o ich zdrowie. Bo absencja chorobowa niszczy grafiki i nie ma kim pracować. Stąd słuszny skądinąd program „Pora zadbać o zdrowie”, w którego ramach pracownicy otrzymują kupony obejmujące bezpłatne badania diagnostyczne i laboratoryjne oraz

konsultacje u wybranych specjalistów.

Dość tej ściemy!

Aż 90 proc. kasjerów oczykuje od swojego pracodawcy podniesienia wynagrodzenia. Prawie połowa z nich mówi o wzroście w wysokości 10 proc., a niecałe 40 proc. wskazuje na 15 proc. podwyżkę. Tylko 2 proc. badanych zdecydowanie nie myśli o wyższych zarobkach. W dyskontach najwięcej osób chce podwyższenia płacy o 10 proc., a w hipermarketach – o 15 proc. Pracownicy supermarketów w większości chcieliby zarabiać o 10 proc. więcej niż dotychczas. Natomiast w sieciach convenience oczekiwania pomiędzy 10 proc. a 15 proc. są w miarę podobne. W tym formacie najwięcej respondentów nie ma zdania na ten temat. Najmniej niezdecydowania jest w hipermarketach. Tak wykazało badanie przeprowadzone przez Hiper-Com Poland i Grupę Mobilną Qpony-Blix.

– Biedronka chce budować

ze swoimi pracownikami „długotrwałą i dobrą relację”, dlatego priorytetem sieci od kilku lat jest „systematyczna poprawa warunków płacowych w sklepach” – napisał Luis Araujo, dyrektor generalny Jeronimo Martins Polska, w liście do pracowników.

Referendum strajkowe trwa

Prezes JMP podkreślił też w liście, że pracownicy Biedronki są „najmocniejszym fundamentem oraz największą wartością” sieci. Jeden z pracowników Biedronki odpowiada prezesowi: „Skończ pan pier... takie farmazony!”. I wskazuje, że gdyby pracownicy byli tak ważni dla firmy, to ta już dawno spełniłaby postulaty poprawy warunków pracy w marketach, zamiast drzeć koty z legalnie działającymi związkami zawodowymi.

Zostało wszczęte postępowanie ws. utrudniania działalności związkowej (z art. 35 ustawy o związkach zawodowych). Prowadzi je Prokuratura we Wrześni, gdzie sprawa wróciła z Prokuratury Rejonowej Warszawa Mokotów.

Wcześniej związkowcy otrzymali ostatnio wykładnię, że mogą pozyskać dane pracowników na potrzeby przeprowadzenia referendum strajkowego. RODO im tego nie zabrania. Pracodawca musi udzielić informacji niezbędnych do prowadzenia działalności związkowej. Takie stanowisko w ostatnim czasie przedstawił prezes Urzędu

Ochrony Danych Osobowych. Ustawa o związkach zawodowych określa, że pracodawca jest zobowiązany udzielić na żądanie związku zawodowego informacji niezbędnych do prowadzenia działalności związkowej, na co wskazuje art. 28 ust. 1 tej ustawy. Nie precyzuje, jakiego rodzaju informacje są niezbędne do prowadzenia działalności związkowej oraz w jakiej formie pracownicy mają być poinformowani o planowanym referendum strajkowym.

Związki zawodowe (NSZZ „Solidarność”, „Solidarność 80” i WZZ „Sierpień 80”) działające w Biedronce dopomagają się przede wszystkim o poprawy warunków pracy, w tym zwiększenie zatrudnienia nowych pracowników i odciążenie tych obecnie zatrudnionych. Kolejne postulaty związkowców to: zapewnienie ochrony w placówkach handlowych w godzinach wieczornych; poprawa zasad magazynowania, tak aby były one zgodne z przepisami BHP; ograniczenie godzin otwarcia sklepów w dni poprzedzające wolne niedziele i święta do godz. 21.

Referendum strajkowe potrwa do 30 września i dotyczy ponad 65 tys. pracowników tej sieci handlowej. Głosowanie odbywa się przed marketami lub w biurach terenowych organizacji związkowych. Informacje zamieszczane są na bieżąco na portalach społecznościowych.

Kolejne zmiany w Kodeksie Pracy

Poprawka Senatu do prezydenckiej nowelizacji prawa pracy w zakresie uprawnień pracowników została przyjęta przez Sejm. Dotyczy ona świadectw pracy – reguluje i w szczególności prawa pracownika w sprawie tychże świadectw, rozszerza prawa pracownika w sytuacji mobbingu oraz wprowadza ochronę innych członków rodziny w ramach zwolnień macierzyńskich.

Nowelizacja w sprawie mobbingu wprowadza możli-

wość składania do Sądu Pracy spraw związanych z mobbingiem w sytuacji każdej nieuzasadnionej niechęci ze strony pracodawcy wynikającej z trudnej do uzasadnienia przyczyny. Co więcej pracownik będzie się mógł ubiegać o odszkodowanie nie tylko w sytuacji, gdy zostanie zwolniony, czy też gdy sam zwolni się z powodu mobbingu. Odszkodowanie będzie się należeć pracownikowi nawet jeśli w pracy pozostanie. To bardzo dobra zmiana, gdyż praco-

dawcy korzystali z braku tego typu praw poniżając pracownika, który nie mógł zmienić pracy, bo jej po prostu nie było.

W przypadku świadectw pracy wydłużony został okres z 7 do 14 dni, w którym pracownik będzie się mógł ubiegać o sprostowanie świadectwa pracy. Co więcej pracodawca został zobowiązany do wydawania świadectwa pracy w dniu rozwiązania umowy o pracę, a jeśli nie jest to możliwe to w ciągu 7 dni ma zostać

ono dostane na wskazany przez pracownika adres.

Kolejne zmiany dotyczyć mają zapewnienia ochrony analogicznej do statusu matki na zwolnieniu macierzyńskim dla pracujących członków rodziny w sytuacji śmierci lub choroby matki. Oznacza to, że na urlop macierzyński będzie mógł iść nie tylko ojciec, ale każdy inny członek rodziny, który podejmie opiekę nad dzieckiem. Dodatkowo osoba w wieku przedemerytalnym na umowie na czas określony

w sytuacji wypowiedzenia umowy z naruszeniem przepisów będzie mogła ubiegać się w Sądzie Pracy uznania danego zwolnienia za bezskuteczne i przywrócenia do pracy na zasadach identycznych z wcześniejszymi.

Powyższe zmiany wynikały z sygnałów i spraw wnieszonych do Kancelarii Prezydenta, które wymagały uregulowania, a także uwzględniają wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie osób w wieku przedemerytalnym. **ŁŁ**

Złoczew i Imielin czekają na decyzje

Odkrywka „Złoczew” należąca do KWB „Bełchatów” i złoża „Imielin Północ” dla nowej kopalni PGG są w planach i w trybikach procedur decyzyjnych. To najważniejsze od lat koncesje dla polskiego górnictwa węglowego. Kiedy będą? - niecierpliwią się górnicy.

PATRYK KOSELA

Trwa zmasowany atak różnego rodzaju lobbystów, geszefciarzy i mediów na polskie górnictwo. Powstają nowe portale i grupy zielonych brygad, a „Gazeta Wyborcza” dzień po dniu publikuje teksty sugerujące, że kopalnia i elektrownia w Bełchatowie zabijają i mordują Polaków. Zaś uczniów wysyła się na tak zwane „strajki klimatyczne”, gdzie stoją z transparentami zawierającymi hasła typu: „Węgiel tylko na biegunkę”.

Wszystko to się dzieje w czasie, gdy zapadają najważniejsze od wielu lat decyzje dotyczące koncesji na wydobycie węgla. Przypadek? Nie wierzę w takie przypadki.

Trzeba Złoczewa

Temat odkrywki „Złoczew” dla Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów” (PGE) gościł na naszych łamach wielokrotnie. Sprawy pilnują na miejscu związkowcy skupieni w Porozumieniu Związków Zawodowych „Miedza” (w jego skład wchodzi też WZZ „Sierpień 80”). Zniecierpliwieni (łącznie ponad 20 tys. osób) górnicy i pracownicy siostrzanej elektrowni, w której ten węgiel jest spalany dość mieli stanu zawieszenia, słów rzucanych na wiatr, więc tupnęli nogą w liście skierowanym do polskich władz. Ministrowi energii zagrozili ostrą pikietą, bo nie pozwolą by z Bełchatowa zrobili „drugi Wałbrzych”. I co?

I poskutkowało. Minister energii Krzysztof Tchórzewski pozytywnie zaopiniował wniosek o wydanie koncesji na złoża Złoczew. „Minister Energii zawiadamia, że w dniu 14 maja 2019 r. wydał postanowienie pozytywnie uzgadniające, przekazany przez Ministra Środowiska projekt koncesji dla PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna SA na wydobywanie węgla brunatnego ze złoża Złoczew” – napisano w obwieszczeniu.

Cieszą się pracownicy kopalni i elektrowni w Bełchatowie, cieszą i samorządowcy z gmin, na terenie których prowadzone będzie wydobycie. Według władz Złoczewa, wydanie koncesji to kwestia kilkunastu dni. – Cieszę się,



ponieważ decyzja rozwiewa wszelkie wątpliwości co do powstania kopalni. Widzę, że postępowanie w ostatnich dniach przyspieszyło – stwierdziła w Radiu Łódź burmistrz Złoczewa, Dominik Drzazga. Z kolei wcześniej Jarosław Janika, wójt gminy Burzenin powiedział PAP, że z punktu widzenia gmin, które są w „orbicie” przyszłej inwestycji to pozytywna informacja, ponieważ może przynieść poprawę infrastruktury czy poprawić jakość życia mieszkańców. Zdaniem wójta ta decyzja jest najważniejszym krokiem dla inwestycji.

– Nie wyobrażam sobie, że odkrywka w Złoczewie nie powstanie, a także tego, by bloki węglowe PGE w Bełchatowie likwidować podobnie, jak bloki ZE PAK w Wielkopolsce, czyli za 5 lat – powiedział podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego prof. Zbigniew Kasztelewicz, kierownik Katedry Górnictwa Odkrywkowego Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie. I podkreślił, że w dobie transformacji energetycznej udział węgla brunatnego w miksie energetycznym jest konieczny. – PGE może otrzymać koncesję na złoża w Złoczewie w maju lub w czerwcu. Wydobycie jest tam konieczne, aby w Bełchatowie za 10 lat nadal produkowano energię elektryczną – poinformował profesor.

Wniosek Polskiej Grupy Energetycznej o koncesję na eksploatację złoża, szasowanego na co 611 milionów ton, rozpatruje Ministerstwo Środowiska.

Jak podali natomiast przedstawiciele Elektrowni Bełchatów, w ostatnich latach

na projekty inwestycyjne związane z modernizacją jednostek oraz ochroną powietrza zakład przeznaczony 9 mld zł. Od lat 90. do chwili obecnej emisja SO₂ zredukowana została o 90 proc., emisja NO_x o 47 proc., a pyłów o 97 proc. Elektrownia Bełchatów opracowała też własną technologię „odrtęciowienia” spalin, która gwarantuje dotrzymanie emisji rtęci na poziomie niższym niż wymagane przez nowe unijne standardy.

Mieli Imielin

– Potrzebujemy nowych kopalni, by pokryć rosnące zapotrzebowanie na energię w kraju. Kończą nam się złoża węgla na obecnych frontach wydobywczych. W najbliższych latach będziemy potrzebowali dodatkowych kilku milionów ton węgla. By temu sprostać, do 2027 roku musimy wybudować nową kopalnię – powiedział wnp.pl Grzegorz Tobiszowski, wiceminister energii.

Chodzi o kopalnię „Imielin Północ” i o wejście w nowe złoża węgla przez Polską Grupę Górniczą. – PGG będzie realizować przedsięwzięcie mające na celu rozszerzenie bazy zasobowej o nowe pole eksploatacyjne, którym jest złożo „Imielin Północ”. Będzie to pierwszy etap rozbudowy kopalni „Piast-Ziemowit”, porównywany z budową nowej kopalni – informuje na wnp.pl Tomasz Rogala, prezes węglowej spółki. – Przewidywana w przyszłości eksploatacja złóż „Imielin Północ”, „Ziemowit Głęboki” oraz „Piast Głęboki” warunkuje dalsze funkcjonowanie kopalni Piast-Ziemowit, a ponadto pozwoli na poszerzenie bazy zasobowej o 300

mln ton, wydłużenie żywotności kopalni do roku 2068, realizację zadań rocznych na poziomie 6,5 mln ton do roku 2036, zwiększenie wydobycia do poziomu ok. 8,5 mln ton od roku 2040, po udostępnieniu złoża „Piast Głęboki” – podkreśla prezes PGG.

Z każdym rokiem złoża kopalni „Piast-Ziemowit” ulegają stopniowemu szczypaniu. Bez udostępnienia złoża Imielin-Północ w 2025 r. doszłoby do znacznego ograniczenia wydobycia w ruchu „Ziemowit”. Dlatego pierwsze roboty przygotowawcze rozpocząć się mają jeszcze w tym roku i prowadzone będą właśnie w obszarze koncesyjnym ruchu „Ziemowit”, a realizacja zaplanowanych zadań ma potrwać ok. 1,5 roku.

– Zwykle eksploatacja odbywa się odwrotnie – to znaczy najpierw sięgamy po wyższe położone pokłady, a potem sięgamy głębiej. W tym przypadku odwracamy kolejność. Po pierwsze, możemy sobie na to pozwolić, bo pokład 207 leży wyżej od pokładu 209 o ok. 110-120 m, a taka odległość pionowa daje

gwarancję, że wybieranie węgla z niższej leżącego pokładu nie zdegraduje zasobów leżących wyżej. Po drugie, taka kolejność eksploatacji jest dla nas korzystniejsza z technicznego punktu widzenia – mówi cytowany przez netg.pl Marek Maruszczak, przewodniczący Zespołu ds. budowy kopalni „Imielin Północ” oraz rozbudowy kopalni „Piast-Ziemowit”.

Obecnie górnicza spółka oczekuje na wydanie przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska ostatecznej decyzji zamykającej etap postępowania środowiskowego. Początkowo GDOŚ miał wydać decyzję do 14 kwietnia, ale postępowanie zostało przedłużone o dwa miesiące. W tym czasie nie próżnują różnego rodzaju zielone grupy ekoterorystyczne na czele z bogatym i wpływowym na świecie Greenpeace. Nie od dziś wszak wiadomo, że przejęciem i kolonizacją polskiej energetyki i ciepłownictwa są obce koncerny międzynarodowe, a zielone organizacje grają tu pożytecznych idiotów.



Wielokrotnie opisywaliśmy kwestię odkrywki w Złoczewie i złoża w Imielinie.

Jan Guz 1956-2019

Nie żyje szef OPZZ

Wieczorem 24 maja trafiła do nas smutna informacja, że nie żyje Jan Guz, od 15 lat szef centrali OPZZ, bojownik o prawa pracownicze i związkowe.

Zapamiętamy ten moment, gdy Jan Guz w 2009 roku przyszedł udzielić nam wsparcia podczas okupacji biura poselskiego Donalda Tuska i poparł postulaty wówczas zgłaszane.

Rodzinie i najbliższym Janka Guza oraz koleżankom i kolegom z organizacji związkowych skupionych w OPZZ, składamy szczerze wyrazy współczucia.

Cześć Jego pamięci!



Mimo straszenia przez neoliberalistów

Rekordowy wzrost płacy minimalnej

Szykuje się rekordowy wzrost płacy minimalnej. Od przyszłego roku najprawdopodobniej wyniesie 2500 złotych brutto. Związki zawodowe zrzeszone w Radzie Dialogu Społecznego (RDS) proponują 2520 złotych brutto. Oznacza to podwyżkę w wysokości blisko 200 złotych na rękę.

Gdyby podwyżka płacy minimalnej była zgodna z ustawowymi wskaźnikami wyniosłaby mniej niż 2350 złotych. Co ciekawe nawet pracodawcy tym razem chcą znacznie wyższej podwyżki minimalnej płacy niż ustawowa. Forum Pracodawców Polskich postuluje właśnie 2500 brutto. FPP nie jest jednak w Radzie. Pracodawcy w RDS, np. Konfederacja Lewiatan, postulują wzrost do 2400 złotych, a to oznacza, że płaca minimalna na pewno nie będzie niższa niż ta kwota.

Obecnie płaca minimalna stanowi zaledwie 47% średniej krajowej. By przynajmniej otrzymać ten poziom płacy minimalna musi wzrosnąć powyżej 2450 złotych brutto. Postulatem WZZ „Sierpień 80” jest by płaca minimalna wynosiła 68% średniej krajowej oraz by ten współczynnik została wpisana jako zasada przy ustalaniu płacy minimalnej. To



oznacza, że przy dzisiejszej średniej krajowej wynoszącej 5150 złotych brutto płaca minimalna powinna wynosić przynajmniej 3500 złotych brutto, czyli na rękę 2510 złotych. Uważamy, że jest to poziom płacy minimalnej, który zezwoli na godne życie w naszym kraju, zwłaszcza przy dwóch osobach pracujących w rodzinie. Zapewniłoby to także życie powyżej poziomu minimum socjalnego (dla rodziny 2+2 wynosi ono ponad 3800 złotych, więc dzisiejsza pensja minimalna nawet przy dwóch osobach pracujących nie jest w stanie zapewnić nawet zbliżonych zarobków), a to oznacza rozwój gospodarki i spadek bezrobocia. Oznaczałoby to także, że praca chroniłaby przed biedą, a tak

być powinno. Oznaczałoby to także większe wpływy do budżetu, składki na służbę zdrowia i do ZUS, a więc także wyższe emerytury i lepsze usługi zdrowotne.

Niestety, dzisiaj rządzący na pensję minimalną nie patrzą jak na doskonałe narzędzie do wyciągania państwa i jego mieszkańców z biedy, dlatego nawet podwyżka do 2500 złotych, która wydaje się duża nadal nie będzie chronić przed biedą. Wydaje się jednak, że skoro nawet pracodawcy zaczynają myśleć o tym, żeby pensje zwiększać w znacznie większym tempie to coś się w tym kierunku w Polsce zaczyna zmieniać. I to nie na gorzej. Oby ten trend się utrzymał.

Łukasz Ługowski

Dzieci do pracy?

W Polsce media głównego nurtu są tak bardzo odcięte od rzeczywistości, że przechodzą w nich tezy usprawiedliwiającej zatrudnianie czteroletnich dzieci w kamieniołomach, ceglarniach, czy kopalniach. Nie pierwszy i pewnie nie ostatni raz będzie można coś takiego usłyszeć w polskiej telewizji. Ostatnio w emitowanym w TVN programie „Efekcie Domina” miliardarki Dominiki Kulczyk (córki zmarłego Jana Kulczyka, najbogatszego Polaka z majątkiem wielkim jak budżet szkolnictwa) mogliśmy usłyszeć, że zakazanie pracy dzieci spowoduje, że nie będą mogły się rozwijać.

Teza lub sugestia, że nie można zakazać pracy dzieci powinna z miejsca powodować odruch obronny. Bo jest to po prostu skandal. Tymczasem nie tylko nie prosi się o natychmiastową zmianę treści programu, ale nawet się gpuszcza, co świadczy jak bardzo oderwana jest elita w tym kraju od rzeczywistości. Praca dzieci nie tylko musi być zakazana, ale jest konieczna by biedne kraje mogły zacząć się rozwijać. Tak jak u nas dzieci nie muszą zarabiać na siebie by chodzić do szkoły. To bezpłatne szkolnictwo i stołówki w szkołach spowodują, że rodzice przestaną dzieci wysyłać

do pracy. Bo po to chodzą dzieci do pracy w krajach trzeciego świata, żeby zarobić na obiady w szkole i opłacić czesne. Rozwiązania są zatem systemowe... Tymczasem w programie „Efekt Domina” przechodzi treść, w której usprawiedliwia się ciężką pracę małych dzieci, bo nie będą one mogły opłacić sobie obiadków w szkole! Zamiast więc popierać bezpłatne szkolnictwo i stołówki w szkołach, mówi się, że praca dzieci jest dla nich konieczna, żeby się mogły rozwijać!

Są kraje, gdzie dzieci pracują na plantacjach bawełny cały dzień za jednego cukierka, nawet bez dostępu do wody, w piekielnym upale. Są na takich plantacjach 7-8 latki, które rzadko wytrzymują takie warunki pracy. W innych krajach takim dzieciom płaci się tak mało, że starcza im ledwo na jeden posiłek w szkole. Zatem cały dzień pracują w kopalni, żeby móc sobie kupić jeden posiłek na przerwę w szkole. W każdej normalnej telewizji taka treść, która by usprawiedliwiała wyzysk małych dzieci powinna spowodować natychmiastową reakcję w postaci skreślenia programu. Jednak nie w programie Kulczyk, która ukończyła kurs filantropii...

Łukasz Ługowski